Nr. 6. Kraków, 30 listopada 1901 r. Rok I.

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 2 koron rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 2. parter.

Wytrwać!

»... Co mamy czynić my, nad którymi zbrodnia i dzikość cięży bezpośrednio? Wogóle wytrwać! a w szczególności pomódz do wytrwania tym, którzy się stali bezpośredniemi ofiarami łotrostwa i przemocy.«

Tak odzywa się publicznie do społeczeństwa polskiego Henryk Sienkiewicz w znanej powszechnie odezwie, piętnującej katowskie postępowanie pedagogów i zdeprawowanych sędziów pruskich z okazyi procesu dzieci i rodziców polskich we Wrześni. I na hasło takie drgnął cały naród — z zapałem, z żywiołowym odruchem zaprotestował czynem przeciw brutalnej przemocy odwiecznego wroga. W kilku dniach popłynęły dziesiątki tysięcy koron na ofiary wrzesińskie. A wśród szyderczych urągań hakatystycznej prasy, lekceważącej powszechny zapał całej Polski dla sprawy wrzesińskich ofiar — brzmi złowroga, pełna nadziei ironia działaczy «Ostmarku«: to polska słoma, jak buchnęła, tak zgaśnie.

Wogóle — wytrwać! woła pisarz polski, który niezawodnie zna dobrze duszę swego narodu.

Dziś więcej, niż kiedykolwiek będziemy mieli możność poznania tej wielkiej i najważniejszej może cnoty w wszechstronnym rozwoju społecznego i narodowego bytu i życia.

Cnoty tej nigdy nie mieliśmy za wiele; przeciwnie — o brak jej rozbijały się najszlachetniejsze porywy, najwznioślejsze dzieła. Minęły czasy, gdy jednym, gwałtownym wysiłkiem stwarzało się dzieła powszechnej doniosłości. Dziś, w erze wyrafinowanej rachuby, fałszywej dyplomacyi i przebiegłych systemów — praca ogółu, instynkt samozachowawczy i wytrwałość w dążeniu do celu, muszą stanowić podstawę wszelkich dążeń i pracy społecznej, czy narodowej, jeśli ma mieć ona racyę istnienia i prawo zwycięztwa.

Nawoływanie Sienkiewicza do wytrwałości odnoszące się bezpośrednio do akcyi na rzecz ofiar wrzesieńskich, mieć winno dla nas ogólniejsze znaczenie i dlatego słowa naszego powieściopisarza powtarzamy na tem miejscu, tem więcej, że działalność Tow. S. L. nie zbyt daleko odbiega od ogólnej reakcyi społeczeństwa polskiego przeciw zadawanym mu ciosom, a praca nasza ściśle się wiąże z tem ogólno-polskim programem i systemem przeciwdziałania wrogim usiłowaniom germanizmu i rusyfikacyi.

Działalność nasza sięga głębokich warstw narodu; przez słowo żywe, czy pisane wnikamy do duszy ludu, by w niej wyryć na zawsze tę wiarę, to samopoznanie narodowej odrębności, które tak wzniośle objawiło się właśnie nawet w tak drobnej dziatwie wielko-polskiego ludu.

Przeciw systemowi burzenia, ucisku i zagłady, opartemu na wytrwałości działania, musi się stworzyć system obrony, system skutecznej walki, ciągłej i wytrwałej.

W zaborze pruskim, a nawet na zachodnich kresach polskości w państwie austryackiem system działania opiera się na bezwzględnem, brutalnem wyzuwaniu ludu naszego z praw, na zabiciu w niem wiary i świadomości jego plemiennej odrębności, na odcięciu mu drogi do rodzinnej kultury — i w tem jest system. Zdusić szlachtę, uniemożliwić produkcyę inteligencyi, wygłodzić mieszczaństwo — a lud sam się wynarodowi, lub go z polskości obedrze kij pruskiego pedagoga.

A u nas? Pomijając system szkolny paraliżujący samodzielność myśli i zacieśniający horyzont aspiracyi do ideału zdolnego urzędnika i biurokraty — musi każdy, kto zna nasze stosunki stwierdzić, że szkoła ludowa nasza nie jest niczem innem, jak szkołą uczącą po polsku abecadła. Szkoła ludowa nasza nie wyrobi nigdy tego hartu duszy narodowej i społecznej u ludu, na jaki zdobywa się samorzutnie lud polski w zaborze pruskim, dlatego właśnie, że nie nawidzi szkoły, którą mu tego hartu wyrobić nie chce, a zatruć usiłuje polską duszę.

Ten sam objaw powtarza się w zaborze rosyjskim, gdzie lud instynktownie omija szkołę. Co czynić, jak przeciwdziałać? Społeczeństwu wielkopolskiemu nie potrzebujemy dawać rad. Według sił, w y t r w a l e wspierać je powinniśmy materyalnie, podtrzymywać i krzepić w niem ducha oporu i wytrwałości — lecz równocześnie w wytrwałości w pracy i dążeniach samym się świczyć.

Czego szkoła ludowi naszemu nie daje, z tem iść między ten lud, a opowiadaniem bohaterstwa wielkopolskich współbraci, ich ucisku i ofiar budzić w nim sarce polskie i duszę,

I o jednem jeszcze pamiętać musimy. Na wschodnich kresach ziem naszych lud polski w niemniej smutnych jak na zachodzie pozostaje stosunkach. Nie ma tam głośnych gwałtów i krwawego batożenia polskich dzieci, lecz jest ciche, utajone niebezpieczeństwo, które z czasem groźnie zawisnąć może nad ludem naszym.

Więc czuwać nam trzeba pilnie: wogóle — wytrwać! a w szczególności pomódz do wytrwania tym, którzy stać się mogą ofiarami cichego podstępu i chytrości.

Z Zarządu głównego.

IV posiedzenie Zarządu głównego odbyło się dnia 8 listopada 1901 r. pod przewodnictwem prezesa Dra Bandrowskiego.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia, postanowiono w miejsce pana Załuski, który z powodu wyjazdu z Krakowa zrezygnował z obowiązków członka Zarządu, powołać do Zarządu pana Józefa Homolacza, radcę sądowego. Na wniosek dyr. Sołtysika uproszono panią Kazim. Bujwidową o cofnięcie rezygnacyi z obowiązków sekretarki, co też nastąpiło.

P. Parczyński imieniem Koła I w Krakowie zawiadamia, iż wskutek odniesienia się do władz wojskowych zapisało się w roku bieżącym 107 żołnierzy z 20 pułku piechoty do szkoły analfabetów. Wobec możliwości większego napływu tego rodzaju uczniów zapytuje p. Parczyński, czy Zarząd główny byłby skłonny do udzielenia w razie potrzeby subwencyi na tę naukę, której koszt mógłby przenosić fundusze Koła I-go. Zarząd zajął wobec tej sprawy stanowisko przychylne, zasadniczych jednak uchwał nie powziął.

W s p r a w i e s z k o ł y p o l s k i e j w M o r. O s t r a w i e, p. Dr Bandrowski imieniem sekcyi szkolnej przedstawił następujące wnioski:

1. Uznać w zasadzie potrzebę 6-klasowej szkoły polskiej w Mor. Ostrawie, nie krępując się narazie terminem jej otwarcia.
2. Wydać w tej sprawie odezwę do publiczności polskiej celem poruszenia ofiarności na ten cel.
3. Zbadać stosunki miejscowe i morawskie plany szkolne.
4. Zbadać, na jaką ilość dzieci szkolnych liczyć można w Mor. Ostrawie.

Pani Bujwidowa przedstawiła wnioski lustratora Koła Mor. Ostrawskiego:

1) Dążyć jak najenergiczniej do otwarcia szkoły w Mor. Ostrawie.
2) Prowadzić w roku bież. szkołę dla analfabetów i terminatorów, obecnego zaś nauczyciela zatrzymać nadal, polecając mu, by nadsyłał Zarządowi gł. miesięczne sprawozdania ze stanu nauki.
3) Podziękować p. Nakęskiemu za wzorowe, bezinteresowne prowadzenie wypożyczalni i prosić o dalszą pracę w tym kierunku; podziękować mu również za doprowadzenie do porządku aktów Koła.
4) Utworzyć płatną posadę zarządzającego wypożyczalniami z płacą 600 koron rocznie.
5) Płacić za lokal dla Koła czynsz i oświetlenie w wysokości 600 koron rocznie.
6) Żądać natomiast od Koła, by wszelkie dochody przesyłało Zarządowi gł.
7) Na rozszerzenie biblioteki w Mor. Ostrawie wyasygnować 100 koron.
8) Założyć w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia wypożyczalnie w Witkowicach i Polskiej Ostrawie, asygnując po 400 koron na każdą;
9) nadto wniosek w sprawie osobistej, dotyczącej wykluczenia jednego z członków Koła Mor. Ostrawskiego.

Bez dyskusyi uchwalono punkt 1, 3, 7 i 8.

Po wyczerpującej dyskusyi i rozpatrzeniu obecnych warunków, wśród jakich Koło w Mor. Ostrawie działać najskuteczniejby mogło, uchwalono:

1) Szkołę analfabetów zwinąć z dniem 1 stycznia 1902 r. i uwolnić od tego czasu nauczyciela od dalszych obowiązków.
2) Ustanawia się posadę zarządzającego bezpłatnemi wypożyczalniami w Mor. Ostrawie, w Witkowicach i Pol. Ostrawie z płacą 100 koron miesięcznie z dołu od chwili ich otwarcia, pod warunkiem jednakże regularnego nadsyłania dokładnych sprawozdań.
3) Gdyby prowadzący wypożyczalnie, zdołał zorganizować naukę dla analfabetów i mógł ją z pożytkiem sam prowadzić za poprzedniem porozumieniem się z Zarządem gł., wyznaczy mu Zarząd gł. stosowną za to remuneracyę.
4) Wyznacza się 600 koron na lokal dla Koła na rok 1902 z wezwaniem, by Koło na przyszłość samo starało się pokrywać ten wydatek.
5) Pozostawić Kołu 25% z jego dochodów na administracyę i wezwać do nadsyłania wszelkich innych dochodów Zarządowi gł.

Sprawę wydalenia z Towarzystwa jednego z członków Koła oddano do rozpatrzenia i sprawozdania p. Drowi Gertlerowi.

Na wniosek Dra Gertlera uchwalono zaniechać w korespondencyi z Kołami niepotrzebnych tytułów i dodatków jak np. »Świetny«, «uprzejmie« i t. p.

P. Oleś przedstawia sprawozdanie sekcyi skarbowej za III kwartał b. r. I tak: przeprowadzono w znacznej części obliczenie wartości inwentarza, który bez szkoły bialskiej wynosi 67.817 koron 36 hal.

Datki na »dar narodowy 3 maja« przyniosły po dzień 15 października b. r. 7731 koron 20 hal. — ostateczne jednak zamknięcie tego rachunku nie może nastąpić, gdyż Przemyśl, Jarosław, a w części i Lwów nie zdały dotąd rachunków i list ani gotówki Zarządowi gł. dotąd nie zwróciły.

Bardzo niekorzystnie przedstawiają się zaległości u Kół, które do końca roku 1900 wynosza 18.166 koron 28 hal. — w roku zaś bieżącym wynoszą 3790 koron 14 hal. Ogółem 25 Kół w tym i zeszłym roku sprawozdań zupełnie nie nadesłało. Po dyskusyi, stwierdzającej nader niepochlebny obraz braku zrozumienia u Zarządu Kół ogólnych potrzeb Towarzystwa i wzajemnej w tym względzie samopomocy, braku karności i posłuchu na wezwania Zarządu głównego, uchwalono:

1) Wysłać specyalnego lustratora w osobie buchaltera p. Ant. Barki, któryby zbadał szczegółowo stronę kasową i majątkową wszystkich Kół bez wyjątku, jakoteż przyczyny złego stanu, o ileby zachodziła tego potrzeba.
2) Ponaglić sprawę ukończenia rachunków budowy szkoły bialskiej.
3) Udzielić kursorowi 50 koron remuneracyi za czynności przy zbieraniu datków 3 maja.
4) Zatwierdzić projekt reorganizacyi składek puszkowych opracowany przez p. St. Nowickiego, a w szczególności uchwalono:

a) Wprowadza się jeden typ puszki we wszystkich Kołach. Używanie innych puszek przez którekolwiek z Kół na jakikolwiek cel nie jest dozwolone;

b) Zaprowadza się sposób wyjmowania gotówki z puszek według osobnej instrukcyi, która bezwarunkowo przestrzeganą być musi;

c) Przez jednego z artystów malarzy wykonaną będzie ozdobna winieta do napisu w ramy oprawnego, jaki umieszczony być ma nad każdą puszką, któryby popularyzował cele i zadania Tow. S. L.

d) Wyjednać u c. k. Dyrekcyi kolei państwowych zezwolenie na umieszczenie puszek i napisów w jadalniach i poczekalniach dworcowych;

e) Wszelkie wpływy do puszek uważa się za dochód wprost Zarządowi głównemu przypadły, dlatego też Zarząd główny zastrzega sobie prawo wyłącznego czerpania gotówki z puszek. Tylko za osobnem zezwoleniem Zarządu gł. przyznanym być może wyjątkowo mniej zasobnym Kołom udział w części dochodów z puszek ich okręgu;

f) Puszki umieszczone być mogą: na dworcach kolejowych, w hotelach i restauracyach hotelowych, w domach bankowych, prywatnych i publicznych, w kawiarniach, bufetach, w muzeach i galeryach sztuki, teatrach i salach koncertowych i stowarzyszeń, w miejscach kąpielowych i stacyach klimatycznych, w sklepach i biurach; nadto w miejscowościach, gdzie nie istnieją Koła miejscowe;

g) W miescowościach, gdzie nie istnieją Koła miejscowe, ustanowi Zarząd główny mężów zaufania, którym powierzoną będzie opieka nad puszkami;

h) Wprowadza się na razie 100 sztuk puszek sześciobocznych lakierowanych w czerwonobiały deseń ze znakiem T. S. L.

i) Na koszta wyrobu puszek, wykonanie artystycznego napisu z winietą, oraz jego oprawę udziela się kredytu w kwocie 600 koron.

Uchwalona pod *b)* instrukcya załączoną będzie do każdej książeczki rachunkowej, a brzmi jak następuje:

1. Składek groszowych dla Tow. „Szkoły ludowej“ nie wolno zbierać do innych puszek, jak tylko do puszek wydanych przez Zarząd główny T. S. L. w Krakowie.

2. Jedynie Zarządowi gł. przysługuje prawo wydania puszki osobie wiarogodnej, wskazanej przez Zarząd Koła miejscowego, ewentualnie mężom zaufania w miejscowościach, gdzie niema Kół miejscowych.

3. Każda puszka opieczętowana być musi pieczęcią Koła (względnie jednej z osób zaufanych) i zamknięta na kluczyk, który przechowuje u siebie osoba za puszkę odpowiedzialna, n. p. właściciel lokalu, w którym się puszka znajduje.

4. Nad każdą puszką wywieszony być musi napis z pieczęcią Zarządu głównego; niewywieszenie tegoż pociąga za sobą dochodzenie i odpowiedzialność w drodze właściwej.

5. Wybieranie z puszek odbywa się co kwartał. Do czynności tej uprawnionym jest skarbnik Koła miejscowego lub członek Zarządu Koła do tego upoważniony; ewentualnie mąż zaufania Zarządu głównego.

6. Osoba posiadająca puszkę otrzyma zarazem książeczkę rachunkową, do której zapisaną być musi każdorazowo wyjęta z puszki kwota. Wyjęcie pieniędzy uskutecznia komisyonalnie delegat Zarządu Koła m. (skarbnik lub upoważniony członek Zarządu, ewent. mąż zaufania Zarz. głównego), w obecności osoby posiadającej puszkę oraz osoby trzeciej z łona członków Koła, ewentualnie z grona obywateli miejscowych. Skarbnik łamie pieczęć, posiadacz puszki otwiera ją kluczykiem. Po przeliczeniu gotówki wpisuje się kwotę i datę wyjęcia do książeczki, co potwierdzają podpisami wszystkie 3 osoby; poczem posiadacz puszki zamyka ją na klucz a skarbnik opieczętowuje silnie i starannie.

7. Jeśli jest niewątpliwa pewność, że w puszce znajduje się przynajmniej 40 kor. gotówką, należy Zarząd Koła o tem zawiadomić — a otwarcie puszki każdej chwili może nastąpić.

8. O skradzeniu lub rozbiciu puszki należy bezzwłocznie zawiadomić Zarząd Koła oraz Zarząd główny z podaniem bliższych wyjaśnień.

9. Nadzwyczajne wypróżnianie puszek odbyć się ma w dniu 31 maja — a kwota wówczas wyjęta zaliczoną ma być do „daru nar. 3 maja“.

10. Osoba, której puszka w przeciągu pewnego czasu przyniesie 200 kor., otrzyma od Zarządu głównego T. S. L. oprawne w ramę „Zaszczytne uznanie“.

11. Każda książeczka w miesiącu październiku winna być przesłana Zarządowi głównemu celem sprawdzenia i obliczenia całorocznego rachunku — gotówkę zaś zebraną, o ile przenosi 10 kor. w kwartale przesłać należy zaraz po jej wyjęciu Zarządowi gł. w Krakowie z wyszczególnieniem numeru puszki oraz kwartału, w którym pieniądze zebrano.

Komisya czytelniano-katalogowa odbyła swe posiedzenia w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem p. dyr. Sołtysika. Referent dla sprawy katalogów, p. Trenkner przedstawił program działania komisyi, który w myśl wniosku Dra Gertlera przedstawiony zostanie Zarządowi głównemu do zatwierdzenia. O każdej książce złożony musi być referat na piśmie a przynajmniej 3 osoby muszą książkę taką

znać. Układane będą 2 katalogi: jeden katalog książek poleconych z króciuątk wzmianką obok tytułu dziełka o jego wartości oraz uwagę, do jakiej kategoryi książka ma być zalecona: n. p. dla czytelni ludowej, dla wypożyczalni miejskiej, dla młodzieży i t. p., drugi katalog rozumowany, ma być zestawieniem ocen obszerniejszych.

Dla każdej książki wybiera się referenta i koreferenta. W razie zgodnej opinii ich o książce, komisya po ewentualnej dyskusyi decyduje większością głosów o przyjęciu dzieła; w razie niezgody wybiera się osobę trzecią do ocenienia książki, poczem komisya po wysłuchaniu jej opinii decyduje o losie książki.

Pan Broniewski oświadcza, że w niektórych Kołach są już nagromadzone w znacznej ilości oceny książek i z materyałów tych należałoby skorzystać. Wobec tego komisya na przedstawienie Dra Bandrowskiego odniesie się od tych Kół, by materyały te zcentralizować w głównej komisyi katalogowej Zarządu głównego.

Uznano nagłość stworzenia katalogu pierwszego dla użytku Kół i czytelni T. S. L. Uchwalono wreszcie, że stałe posiedzenia komisyi odbywać się będą w każdy piątek o 8 godz. wieczorem.

Z ruchu Kół.

Koło akadem. w Krakowie odbyło swe Walne zgromadzenie w dniu 29 października b. r. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi nastąpiły nowe wybory do Zarządu Koła. Przewodniczącym wybrany kol. Witold Broniewski, sekretarzem kol. Józef Rotter, skarbnikiem kol. Marya Paszkowska; zast. przewodn. kol. Franciszek Stopa, zast. sekretarza kol. Kazim. Woyczyński, zast. skarbniczki kol. Roman Stankiewicz. Do Zarządu weszli: kol. Antonina Wołłejszo, kol. Zygm. Podgórski, Alfred Winiarski, Wiktor Kuźniar, Iza Kasznicówna, Franc. Duda. Uchwalono następnie zmienić uchwałę ostatniego Walnego zgromadzenia, w myśl którego rok administracyjny ma trwać od 1 stycznia do 31 grudnia. Uskuteczniono wreszcie podział czynności między poszczególnych członków, przydzielając ich do sekcyi bibliograficznej, sekcyi katalogowej i dla szkoły analfabetów.

Koło pań w Krakowie. Zarząd krakowskiego Koła Pań Tow. „Szkoły ludowej“ odbył dnia 7 listop. b. r. walne zebranie, na którem przedłożył członkom Koła sprawozdanie ze swej działalności, oraz sprawozdanie kasowe, od ostatniego Walnego zgromadzenia, odbytego w czerwcu r. 1900.

Sekretarka koła P. Marya Siedlecka zaznaczyła w swem sprawozdaniu, że w tym okresie czasu zarząd Koła zajmował się przedewszystkiem budową szkoły im. królwej Jadwigi na kresach w Zwardoniu, pragnąc w roku jubileuszowym uniwersytetu Jagiellońskiego uczcić tę z przed 500 laty krzewicielk oświaty w Polsce. Dla zebrania potrzebnego funduszu urządziło Koło w czerwcu 1900 r. festyn w parku Dr. Jordana, w tym samym roku w sierpniu drugi festyn w Zakopanem, a w grudniu loteryę gospodarczą. W lutym 1901 urządziło Koło bal na Zwardoń, 3 maja zajmowało się zbieraniem datków narodowych w kiosku na plantach, a w czerwcu wraz z komitetem cieszyńskim festyn na gimnazyum w Cieszynie i szkołę królwej Jadwigi w Zwardoniu. W sierpniu zaś b. r. komitet pań pod przewodnictwem sekretarki koła p. Maryi Siedleckiej zamiast festynu urządził 5 kiosków w Zakopanem, w których z groszowych datków uzbierano znaczny dochód na szkołę w Zwardoniu. — Oprócz zbierania funduszów na tę kresową szkołę, nie zaniedbał zarząd koła i innych obowiązków, które podjął od początku swego istnienia. Pamiętał o nauczycielach i biednej dziatwie szkół wiejskich, uczestniczył przy egzaminach tej dziatwy, rozdając nagrody w książeczkach historycznych i ubraniach, ułatwiał zwiedza nie pamiątek Krakowa dziatwie szkół okolicznych i płacił prestacie szkolne za ubogą gminę w okolicy Krakowa.

Zarząd Koła brał również udział w uroczystości jubileuszowej uniwersytetu Jagiellońskiego, zaznaczał telegramami swą solidarność w oddaniu uznania ludziom zasług i w uroczystościach narodowych, rozesłał odezwy i listy składkowe do zbierania datków na szkołę królowej Jadwigi i na ten sam cel umieścił puszki w handlach i domach prywatnych.

W sierpniu 1900 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budo-

wę tej szkoły a w grudniu w tymże samym roku a więc także w roku jubileuszowym otwarcie szkoły w Zwardoniu, wybudowanej podług planów nadinżyniera Barańskiego a ozdobionej medalionem z portretem królowej Jadwigi, rzeźbionym w kamieniu przez artystę T. Błotnickiego,

Po przyjęciu sprawozdania działalności koła przedstawiła skarbniczka koła, p. Leontyna Owczarkiewicz, szczegółowe sprawozdanie kasowe, z którego co najważniejsze ogłaszamy.

Wkładki członków za rok 1901 wynosiły 562K., dochody z festynów, balu, loteryi gospodarczej, z odczytu o młodości Asnyka i z kiosków w Zakopanem razem 8927 K. 89 h. dary od różnych osób i z list składkowych, 1178 K. 4 h. Zaś dochód z puszek, cegiełek i procent od kapitału wynosił 319 K. 1 h., co czyni razem 10,986 K. 94 h. Z tego wydał zarząd na prestacyę szkolną za gminę Wolice 466 K. 72 h., na zapomogi dla nauczycieli i nagrody dla dziatwy wiejskiej, na stypendya dla córek nauczycieli, oraz na wydatki sekretarki, druki, kursorowi i wszelką inną usługę 1030 K. 23 h. urządzenie balu, festynów i loteryi gospodarczej 1806 K. 92 h, na czytelnie śląskie 119 K. 78 h. Komitetowi budowy szkoły w Zwardoniu 7000 K. a za medalion wmurowanym w budynek szkolny 430 K., co razem czyni 10,853 K. 65 h.

Następnie wybrano nowy wydział, w skład którego weszły następujące panie: Idalia Pawlikowska, Edmundowa Klemensiewiczowa, Marya Siedlecka, Leontyna Owczarkiewicz, Jadwiga Łobaczewska, Anna Jentys, M. Śleczkowska, F. Rydykowa, E. Bałucka, M. Maciejowska, Szneidrowa, Wodzinowska, Poźniakowa, A. Mohr, Najedło, Świderska, Repetowska, Zieleniewska, Münnichowa, Krygowska. Zarząd odbył do ostatniego Walnego zgromadzenia 26 posiedzeń a na ostatnim uchwalił następujące wnioski i przedłożył je Walnemu zgromadzeniu, które je też przyjęło:

1) Ponieważ koszta budowy szkoły zwardońskiej będą do końca roku 1901 w zupełności pokryte, jako program do dalszej działalnośi proponuje zarząd zajęcie się przedewszystkiem sprawą oświaty na Śląsku austryackim, jak budową tam szkół, zakładaniem czytelń i t. p.

2) Ponieważ Koło pań zobowiązało się spłacić koszta budowy szkoły im. Adama Asnyka i na ten cel złożyła już Głównemu zarządowi2400 K., uchwalono utworzyć księgą założycieli szkoły im. wieszcza i b. prezesa Tow. „Szkoły ludowej“ i postanowiono w tym celu rozesłać „ listy składkowe“, z których owa księga założycieli składać się ma w przyszłości.

3) Zachęcać dzieci rodziców zamożnych, aby przychodziły z pomocą ubogiej dziatwie szkolnej. Aby panienki szyły dla biednych dzieci ubrańka z tanich a trwałych materyałów, a młodsza dziatwa, aby zaoszczędzone grosze na łakotki, ofiarowała na przybory szkolne dla najuboszych. Również byłoby bardzo pożądanem, aby dzieci zamożnych rodziców pod opieką starszych urządzały w domach prywatnych zabawy i teatra amatorskie a zebrany grosz przy tej sposobności składały na potrzeby dla swych rówieśników.

Po przyjęciu wniosków zarząd podzielił się na sekcye i aby ułatwić akcyę zarządu, by się stała żywotniejszą i więcej skupiała sił, proponuje zarząd, aby panie i z poza zarządu zechciały zapisywać się do poszczególnych sekcyj.

Na razie utworzono cztery sekcye: 1) puszkowa, 2) list składkowych, 3) tworzenie kół dzieci Tow. „Szkoły ludowej“ (bez rocznych wkładek) 4) sekcya zabaw, festynów, loteryi i t. p. W końcu uprasza zarząd wszystkie osoby, które dotąd nie zwróciły list „składkowych“ na szkołę w Zwardoniu, o jak najspieszniejszy zwrot tychże, na ręce sekretarki koła, p. M. Siedleckiej Szpitalna 7.

Koło w Rzeszowie. Na zlecenie Zarządu głównego przeprowadził pan inż. Wiktor Gajewski lustracyę Koła rzeszowskiego w dniu 9 listopada b. r. Koło rzeszowskie od śmierci dzielnego pracownika na naszej niwie ś. p. d-ra Malca zapadło w istny sen letargiczny i gdyby nie dobra wola i wysiłek 2 lub 3 członków Zarządu, dziś nie istniałoby Koło w jednem z większych miast naszego kraju. Sam fakt, że Koło rzeszowskie w chwili lustracyi miało 41 członków — jest poprostu zdumiewający, jeśli sądzić go będziemy ze stanowiska interesu Koła samego i obowiązku względem przyjętych na siebie z chwilą powstania zadań. Toć Koło w Mor. Ostrawie liczy 277 członków, biednych, skołatanych pracą ciężką robotników; Karwina ma ich 176. Na zwołane Walne zgromadzenie przybywa 5 — wyraźnie pięciu członków...

Jedynym objawem wegetacyi Koła był staraniem jednostek utrzymywany kurs dla analfabetów, którego cyfra uczniów spadła jednakowoż z 42 (r. 1898) na 24, wielu w chwili lustracyi liczy.

Wypadałoby bardzo surowo ocenić taki stan rzeczy, gdyby nie pewność, że w łonie obecnego Zarządu Koła obudziła się świadomość, że tak dalej być nie może. Energiczniejsze jednostki w Zarządzie Koła zakrzątały się około naprawienia złego — a zadanie ich wobec apatyi miejscowego społeczeństwa nie będzie tak łatwe, aczkolwiek są

oznaki, że przy dobrych chęciach i czynnych zabiegach Zarządu Koła, apatyę tę da się pokonać. Z wielkiem zrozumieniem przeprowadzona lustracya przez p. W. Gajewskiego przyczyni się do tego niezawodnie. Właśnie w dniu lustracyi odbywała się wieczornica w rzeszowskim „Sokole". Skorzystał z tej sposobności pan lustrator i z okazyi wnoszonych toastów zabrawszy głos, wymownie skreślił zadania i obowiązki Tow. S. L., potrafił wstrząsnąć sumieniem licznie zebranego obywatelstwa tak, że w czasie zebrania zapisało się do T. S. L. 15 nowych członków — a składka zainicyowana na miejscu przyniosła 29 kor. gotówką na rzecz Towarzystwa.

Zarząd Koła wydał odezwę imienną do najwybitniejszych osobistości miasta z prośbą o poparcie zadań T. S. L., ma wreszcie zamiar zajęcia się zorganizowaniem bezpłatnej wypożyczalni. Tak! Nowy Zarząd ma możność odrobienia tego, co kilkuletnia ospałość, niezaradność i nieczynność poprzedniego Zarządu zaniedbała — marnując tak drogi czas w pracy społecznej.

Z literatury ludowej.

(Według oceny Komisyi katalogowej krak. Koła akadem. T. S. L. Wydawnictwa wrześniowe b. r.)

Nauka czytania i pisania.

1) ***Mały elementarz*** *dla dzieci i samouków według najnowszych metod ułożyła R. M. Warszawa 1901, cena 10 kop.*

Autorka wogóle dotrzymuje tego, co zapowiada w tytule dziełka: elementarzyk rzeczywiście opracowany został według najnowszych metod nauczania początkowego.

Na pierwszych stronicach (od 6—15 wł.) mieszczą się liczne rysunki zwterząt i rzeczy, powszechniej znanych i spotykanych. Rysunki te służą, jako ćwiczenia wstępu, ułatwiające uczniowi rozpoznawanie pojedynczych dźwiękow, składających wyrazy. Na końcu każdej strony pod rysunkami znajdują się pytania, według których uczyć należy poznawania obrazków. Na stronie 16-ej mieszczą się cyfry: 1, 2, 3, 4, 5, których dokładna znajomość winna też poprzedzać, według autorki, właściwą naukę czytania. Racyonalniej byłoby nie wyodrębniać nauczania cyfr, aby nie naruszać jedności i ciągłości w nauce czytania i pisania. Tę usterkę, bardzo drobną, łatwo usunąć przez włączenie nauczania cyfr do ćwiczeń wstępnych. Na str. 17 do 99 mieszczą się ćwiczenia właściwe (razem 45), z kolei obejmujące naukę każdej litery; nauka rozpoczyna się od poznania obrazka, pod którego spodem jest wypisana nazwa jego. Nowe litery podane są na początku lub we środku wyrazu, tak, aby uczeń wymawiając nazwę obrazka, sam też wymówił i nową literę. Nauczanie oparte jest na sposobie dźwiękowym, przyczem zachowaną została równoczesność czytania i pisania. W układzie czytanek autorka nie zwróciła należytej uwagi na ugrupowanie liter według łatwości ich pisania, skutkiem czego najtrudniejsze do napisania litery, jak *k, s, o, a,* umieszczone zostały w trzech pierwszych ćwiczeniach zamiast liter łatwych: *u, i, m, n, l, y.* Prócz tego, dzielenie wyrazów na zgłoski (zwłaszcza przy zbiegu spółgłosek mocnych) należałoby może zachować całkowicie przynajmniej w połowie ćwiczeń, choć w 20. Dalej, nie należało wprowadzać do ćwiczeń imion własnych, póki uczeń nie poznał liter wielkich; uniknęłoby się takich błędów, jak w czytance 7-ej (str. 25): „sitko a kostusia" itd. Wreszcie pożądanemby było w II wydaniu elementarzyka rozszerzyć nieco dział czytanek na litery wielkie i na wszystkie litery. Słowem „Mały elementarz" poza wymienionemi, drobnemi usterkami, jest podręcznikiem prawdziwie bardzo umiejętnie ułożonym, więc b. pożytecznym i rozpowszechnienia godnym.

A. J.

Rolnictwo.

1) ***Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami.*** *B. Dyakowski. Warszawa. Druk J. Sikorskiego, Warecka 14. 1901 r.*

Z chwilą, gdy kwestya szkodników zwierzęcych stała się dla gospodarki rolnej, leśnej również jak i dla ogrodnictwa kwestyą wagi pierwszorzędnej, zaczęto zastanawiać się nad środkami zaradzenia złemu. Stosowano różne metody, niekiedy bardzo skomplikowane. Najprostszą i najtańszą okazała się sama natura. Szkodniki, z których większość należy do owadów, mają b. wielu nieprzyjaciół wśród naszych ptaków.

Książeczka niniejsza właśnie poucza, co należy czynić, aby w krytycznych chwilach zapewnić tym małym sprzymierzeńcom opiekę, która jest dla nich coraz niezbędniejszą w miarę tego, jak zmniejsza się ilość przestrzeni leśnej.

Dziełko napisane b. przystępnie, barwnie

i oprócz materyalnej korzyści przynieść może i moralną. Pragnę tylko zwrócic uwagę na to, że autor niewłaściwie radzi karmić ptaki ziarnami chwastów, np. ostu, ponieważ ziarna, te w części niestrawione przechodzą do kału, a wraz z nim roznoszone zostają po polu przyczyniając się do zachwaszczenia roli. Ocena w Nrze 10 Książki z d. 15 październiika 1901 r. *Z. J.*

2) ***Pogadanka o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych.*** *Dr Emil Godlewski, profesor uniw. Jagiellońskiego. Kraków 1901. Nakład Wojnara. Wydawnictwo im. Tadeusza Kościuszki.*

Celem powyższego dziełka jest danie włościanom i wogóle drobnym gospodarzom rolnym pewnego zasobu wiadomości o nawozach sztucznych, ich użyciu, ażeby ich uchronić przed wyzyskiem i niesumiennością rozmaitych handlarzy, którzy zamiast nawozów, sprzedają mało lub zupełnie bezwartościowe mięszaniny. W pierwszej części znajdujemy krótki przegląd niezbędnych dla roślin pokarmów i najniezbędniejszych wiadomości o żywieniu się roślin. Przygotowawszy tak czytelnika, mówi autor w części drugiej o korzyściach, płynących z użycia nawozów sztucznych i podaje opis poszczególnych nawozów azotowych, fosforowych, potasowych i wapna. W końcu znajdujemy rozdział o tem, jak kupować sztuczne nawozy. Dziełko prof. Godlewskiego napisane jest bardzo przystępnie, a nazwisko autora samo już świadczy o gruntownej znajomości przedmiotu, którą tam rzeczywiście znajdujemy. Gorąco je można polecić gospodarzom rolnym, chcącym się zapoznać z działaniem i użyciem nawozów sztucznych; stanowi ono bardzo poważny oręż dany drobnemu gospodarstwu do walki z wyzyskiem i niesumiennością handlarzy sztucznych nawozów. *S. K.*

Medycyna.

1) ***O zapobieganiu biegunkom letnim u dzieci.*** *Dr. Kamiński. Warszawa, 1901. Druk Sikorskiej.*

W łatwej i przystępnej formie zawarte są najbardziej niezbędne i elementarne prawa hygieny, szczególniej w stosunku do niemowląt, Dlatego książeczka ta najbardziej się może przydać matkom, lub innym osobom, zajmującym się wychowaniem dzieci. *A. Z.*

Powieści historyczne.

1) ***Dziedzic Secemina.*** *A. Wieniarski. Powieść historyczna ż XVII w. Poznań, nakład drukarni Fr. Chocieszyńskiego 1901 r.*

Opowiadanie na tle historycznem z XVII wieku, mające na celu udowodnienie tezy moralnej, wypowiedzianej na końcu: „Bóg nie naprożno powiedział, iż każda rzecz na świecie według prawdy weźmie zapłatę“. Ta myśl przewodnia występuje wybitnie w jaskrawości barw. z jaką są odmalowane cnoty i bohaterstwo młodego szlachcica Jacka Michałowskiego, zarówno jak i zazdrość, przebiegłość i podstępne zamiary jego przeciwników. Charakter epoki występuje tylko w odmalowaniu szczegółów życia codziennego.

Styl ciężki, okresowy, w niektórych miejscsch i miłujący staropolski z małym dodatkiem łaciny, z tego powodu książka może przedstawiać pewne trudności w czytaniu. *M. O.*

2) ***Zdobycie Konstantynopola.*** *Opowiadanie historyczne przez Stefana Gębarskiego. Warszawa. Księgarnia Polska Sikorskiej 1901 r.*

Akcya rozwija się na tle walki Greków z Turkami. Dwaj młodzieńcy serbscy dążą do Konstantynopola w celu wykupienia ojca z niewoli. Obdarzeni łaską Sułtana. mogą przedstawić mu swe najgorętsze życzenia. Jeden korzysta z tego, aby dążyć przy boku zdobywcy do bogactw i użycia, drugi — do oswobodzenia ojca z więzów niewoli. W dalszym toku opowiadania przedstawione są bohaterskie usiłowania Jerzego, podjęte w celu odnalezienia i wyratowania ojca, następnie wspólna ich niedola, zwycieska walka Greków na morzu, a ich ostateczny upadek w walce z potężniejszym wrogiem. Bohaterowie wracają po latach tułaczki do domu. *M. S.*

Powieści obyczajowe.

1) ***Wina i pokuta.*** *Powieść z podań krajowych przez Ant. Wieniarskiego. Poznań, nakład i druk Chocieszyńskiego, 1901. cena 20 fen.*

W formie powieści podanie o Burchackim, poruczniku husaryi, który był żołnierzem dzielnym, ale bardzo skłonnym do awantur. Popełniwszy w stanie prawie nieprzytomnym zbrodnię, odpokutował ją, ratując rodaków z niewoli pogańskiej. Język dobry, treść czasem niezupełnie jasna. Książka ta może szerzyć wiarę w fatalizm. *W. K.*

2) ***Zel.*** *Adolfa Dygasińskiego, bajka z czasów pogańskich. Warszawa 1902. Dubowski.*

Treść, zaczerpnięta z pogańskich czasów, skomplikowana, fantastyczna. Akcya toczy się między osobami, które mają być usymbolizowaniem pokoju i wojny. Chwilowe zwycięstwo tego ostatniego szybko się kończy, i, jako odwieczne prawo świata, pozostaje potęga wojny. Allegorye są w wielu miejscach do-

syć dalekie, bardziej mącące, niż rozświetlające myśl zasadniczą. Styl znanego pisarza, posiadając wszystkie cechy stylu literackiego, jest dostępny i sprawi mniej rozwiniętym czytelnikom znacznie mniejsze trudności, niż zrozumienie zasadniczej myśli w jej allegorycznem przestawieniu. *M. O.*

3) **Znajdka**. *Powieść A. Dygasińskiego. Warszawa 1902. Nakład Dubowskiego.*

Treść książki zawiera się w paru ostatnich wierszach: „Ludzie umieją w rzeczywistości prześladować, a w legendzie piętnować prześladowanie“. Podrzutek-dziewczyna, wychowana w rodzinie kowala, jest prześladowana i wyzyskiwana na każdym kroku nawet przez swych opiekunów. Położenie jej staje się jeszcze gorszem z chwilą, gdy zostaje pokojową u dziedzica, który ją napastuje, lecz któremu umie stawić skuteczny opór; dręczona przez całą służbę dworską za domniemane stosunki z dziedzicem, skrzywdzona boleśnie niesłusznem posądzeniem o kradzież, gorzko płacząc, idzie przez pole do boru, aż niknie ludziom z oczu nazawsze; lecz pamięć o niej pozostaje w legendach, w których figuruje, jako istota prześladowana niewinnie. Głębszej myśli przewodniej doszukać się trudno: Styl nieumiejętnie popularny, a przez to dość ciężki. *A. Z.*

4) **W parafii św. Huberta**. *Nowella Adolfa Dygasińskiego. Warszawa. Dubowski. 1901 r.*

Treść zaczerpnięta z życia obywatelskiego, obracająca się około miłości, zazdrości i wynikających stąd tragicznych powikłań, które doprowadzają dwóch braci do godzenia wzajemnie na swe życie, nie budzi, jako zbyt jałowa, poważniejszego zainteresowania. Właściwej tendencyi trudno jest się dopatrzeć; jest nieco satyry w kierunku plotek sąsiedzkich, jest w zakończeniu myśl kary, która nawet po wiela latach dosięga występnego. Styl łatwy, potoczysty, zastosowany do formy nowelli. *M. H.*

5) **Młyn dyabelski** *na górze Wiedeńskiej, czyli Rycerz Gniter z Szwarcenau, ciekawa opowieść dla młodych i starych. Nakładem Edw. Feitzingera. Biblioteka tanich książek dla ludu.*

Jest to opis fantastycznych przygód dwóch rycerzy, z których jeden wzniosły i szlachetny, drugi podły i nikczemny. Ten ostatni knuje przeciwko pierwszemu różne niecne intrygi, chcąc go rozłączyć z ukochaną kobietą. Prawda jednak wychodzi na jaw, cnota tryumfuje i wszystko kończy się pomyślnie. Dla podniesienia tanim kosztem wrażenia, wyprowadza autor na widownię duchy, dyabły etc. Styl pretensyonalny i niepoprawny. *N. B.*

6) **Wyrok na śmierć**. *Biblioteka tanich książeczek. Tom 315. Cieszyn. Nakładem Edwarda Feitzengera.*

Kapłan, który był w lesie przypadkowo świadkiem okropnej sceny zabójstwa, jest na mocy obciążających go pozorów zbrodni, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Znając imię prawdziwego zbrodniarza nie może i nie chce go wyjawić wobec wiążącej go tajemnicy spowiedzi, której użył zbrodniarz, jako środka do zamknięcia ust księdzu. Skazany na śmierć milczy, ale w ostatniej chwili winowajca, tknięty wyrzutami sumienia, przyznaje się do popełnionego czynu.

W przedstawieniu bohaterstwa księdza, gotowego umrzeć w imię obowiązku i idei, zawiera się moralna tendencya autora. Wykonanie mierne: treść sztucznie skonstruowana i naciągnięta; ostatnia scena, niczem psychologicznie nie umotywowana zadziwia, a nie wzrusza. Język i styl pozostawiają wiele do życzenia. *J. K.*

7) **Trzy piękne młynareczki** *w rękach krwawego rabusia. Prawdziwe zdarzenia z przeszłego stulecia. Cieszyn. Nakładem Feitzingera.*

Autor, jako prawdziwe zdarzenia z przeszłego stulecia, podaje najprawdopodobniejszą historyę zbójecką, w której krwawy rabuś, przebrany za świetnego rycerza, pojmuje za żonę kolejno trzy młynareczki, mordując poprzednią za to, że niedyskretnie zajrzała do komnaty pełnej krwi i trupich czaszek; aż ostatnia żona wydaje go w ręce sprawiedliwości i ginie rabuś straszną śmiercią przez ćwiartowanie kołem.

Książeczka kończy się sentencyą: „cudza krzywda nie tuczy“, więc chyba to możemy uważać za myśl przewodnią, w każdym razie bardzo nieudolnie przeprowadzoną. Pomimo to fantastyczna treść książeczki może zaciekawić mało oczytanych. *M. P.*

8) **Piękna Magdalena** *i hrabia Piotr z Prowansyi z srebrnymi kluczami. Cieszyn. Nakładem Edw. Feitzingera.*

Opowiadanie, przenoszące czytelnika w wieki średnie, w atmosferę rycerskich turniejów i walk na cześć damy serca, dla pozyskania której rycerz musi przejść przez ogień i wodę. Autor podnosi cnoty rycerskie, jak: dzielność, pobożność, szlachetność i wierną miłość, która jednak potrzebuje akcesoryów bogatego rodu i szlachetnego pochodzenia.

Całość nie pozbawiona pewnego poetyckiego uroku, zdaje się jednak czemś obcem, tłomaczeniem raczej, niż rzeczą oryginalnie

polską. Brak ciągłości w stylu. Ortografia pozostawia dużo do życzenia. *M. P.*

Rozmaitości.

1) ***O towarzystwach robotników.*** *Poznań 1901 r. 24 str. Cena 10 fen. przez H. Kazimierza Zimmermana.*

Zadaniem autora było zachęcenie czytelników do zakładania towarzystw robotniczych przez wykazanie korzyści, jakie odnoszą członkowie takich stowarzyszeń. Autor pojmuje cel towarzystw robotniczych jako ochronę przed utratą wiary, podniesienie dobrych obyczajów i dobrobytu przez pobudzanie członków do oszczędności. Klerykalne stanowisko i niesmaczne polemiczne wycieczki przeciw socyalizmowi obniżają znacznie wartość tego dziełka. *J. G.*

2) ***Wzorowa żona robotnika.*** *Dąbrowa 1900.*

Jestto tłomaczenie z oryginału niemieckiego Emila Kutschego, nauczyciela na Śląsku, przerobiona i zastosowana do warunków miejscowych.

Autor wychodzi z założenia, że siedzibą szczęścia jest domowe ognisko, o ile odpowiada swemu przeznaczeniu; to zaś leży wyłącznie w rękach kobiety; daje więc tej ostatniej rady, dotyczące zadania jej w życiu domowem. Rady te i przestrogi mają przeważnie na celu materyalną stronę życia: zdrowotne i poniekąd estetyczne urządzenie mieszkania, oraz praktyczne zagospodarowanie tegoż, dotyczą jednak poniekąd i moralności jego mieszkańców.

Styl dość poprawny. Książkę można polecić tym, dla których jest przeznaczoną, zastosowana jest bowiem do ich pojęć i potrzeb. *M. P.*

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ul. Mochnackiego l 10. Od lat 20 wychodzą staraniem i nakładem tego komitetu książeczki, przeznaczone przedewszystkiem dla młodzieży i ludu wiejskiego. Głównym celem wydawnictwa jest obok rozbudzania zamiłowania do lektury pozaszkolnej także podanie dorastającej młodzieży wiejskiej w sposób możliwie najprzystępniejszy—tych wiadomości, których ze szkoły nie wyniesie.

Książeczki różnią się treścią i układem: jedne mają na celu rozbudzenie zamiłowania do lektury i są przeznaczone dla dziatwy szkolnej, inne dla młodzieży starszej już oczytanej, a wreszcie książki pouczające o sprawach gospodarczych, lub propagujące w formie powieści ideę stowarzyszeń w celach samopomocy i t. p. Wszystkie o zdrowej, szczerze polskiej, narodowej tendencyi.

Z uwagi, że wydawnictwo to odpowiada w zupełności celom Tow. S. L. gorąco polecamy je naszym Kołom, czytelniom i wypożyczalniom. Przy zakupnie za gotówkę zniża Komitet cenę swych wydawnictw dla Tow. S. L. i jego Kół o 40%.

Różne wiadomości.

Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia zasyłamy czytelnikom naszym i wszystkim współpracownikom T. S. L. najszczersze życzenia, by święcąc prastarym zwyczajem wschodzącą gwiazdę odrodzenia ludzkości znad ubogiej strzechy betlejemskiej, wzmocnili wiarę i siły do pracy, która narodowi naszemu zapali gwiazdę zbawienia nad słomianą strzechą lechicką.

200.000 koron zapisał „Maticy szkolskiej" w Pradze były jej wiceburmistrz, zmarły 27 b. m.

Na 30.000 ocenioną kamienicę zapisał „Maticy szkolskiej" w Pradze zmarły w dniu 22 b. m. w Wimperku Wacław Narovec, prezes miejscowej „besedy obywatelskiej". Tak pamiętają Czesi o swej Macierzy! A my?...

Dom Polski w Mor. Ostrawie. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Domu Polskiego, na którem zebrani członkowie przedstawiali 82 głosy i przeszło $^1/_3$ część udziałów. Po złożeniu sprawozdania przez Dyrekcyę, przystąpiono z kolei do przedstawienia bilansu, którego jednak zgromadzenie nie mogło przyjąć, ponieważ tak w stanie czynnym jak w biernym znajdowały się pozycye dotychczas z różnych powodów niesprawdzone i nieustalone. Nie ulega jednak już żadnej wątpliwości, że po dokonanej w zimie ugodzie z wierzycielami po stronie aktywów przypada znaczna przewyżka i że Dom Polski może się utrzymać ale tylko przy umiejętnej i sprężystej gospodarce, czego w ciągu ubiegłego czasu zupełnie brakowało. Nie można jednak winić za to wyłącznie dotychczasowej Dyrekcyi, na czele której stał dr. Knapczyk, gdyż kłopoty wywołane przed rokiem obawą konkursu i długo trwającemi układami z wierzycielami.

mogły najdzielniejszą Dyrekcyę zbić z nóg zupełnie. Przytem trzeba wziąć to pod uwagę, że wśród członków Domu Polskiego znajdują się najsprzeczniejsze żywioły, jest wielu Czechów i Niemców, a między tymi ostatnimi sporo Żydów, którzy do polskości wcale się nie przyznają, co zawdzięczamy wyłącznie p. Badowskiemu. Nadomiar złego związano Dom Polski kontraktem z czeskim akcyjnym browarem w Mor. Ostrawie, którego piwo wiele pozostawia do życzenia, a ugodę w braku polskiego adwokata z początku prowadzili Niemcy adwokat Ehrlich i notaryusz Munk, a potem objął w swoje ręce Czech dr. Palkovsky. Rozumie się, mając takich opiekunów, Dom Polski nietylko musiał za wszystko bardzo słono płacić, ale zawdzięcza im i to, że dotychczas Dyrekcya nawet bilansu rzeczywistego ułożyć nie była w stanie, co zgromadzenie walne w zupełności uwzględniło i nie udzielając absolutoryum, którego Dyrekcya zresztą nawet nie żądała, poleciło jej, aby ze swojej strony dopomogła mającej się wybrać Dyrekcyi do jaknajśpieszniejszego wygotowania bilansu.

Poczem przewodniczący zarządził głosowanie celem wyboru Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do Dyrekcyi wybrani pp. inżynier Zaremba, dr. Goldklang, dr. Seidl, Engel i Nakęski, na zastępców pp. Pior, Rosen i Kotas. Do Rady nadzorczej wybrani pp. prof. Bandrowski, dr. Bednarski, prof. Bujwid, poseł Federowicz, Oleś (tych pięciu z Krakowa) oraz Schrott i Rieger, na zastępców wybrani pp. dr. Balicki i dr. Marchlewski z Krakowa i inżynier Okulus z Przywoza.

Wszyscy powyżej wymienieni panowie z Krakowa wchodzą w skład komitetu obywatelskiego, istniejącego już tam od roku, któremu zawdzięczać wyłącznie należy uratowanie Domu Polskiego od licytacyi. Zgromadzenie, wybierając ich do Rady nadzorczej dało tem samem uczuć im gorące swoje uznanie za piękny ten czyn obywatelski a zarazem i na przyszłość związało Dom Polski ścisłemi węzły z komitetem, który uroczyście się zobowiązał do dalszego czuwania nad losem tego zakładu, dopóki opieki takiej potrzebować będzie. Nadmienić też należy, że kłopoty finansowe, w jakie wpadł Dom Polski przed rokiem, naraziły ustępującego prezesa Dyrekcyi p. dra Knapczyka na znaczny wydatek 6.000 kor. przeszło, które tenże uważa jako ofiarę, złożoną na ołtarzu dobra powszechnego, czem w znacznej mierze powetował te błędy, jakie w czasie jego kierownictwa Domem Polskim w gospodarce wewnętrznej popełniano, częstokroć nie z jego nawet winy.

Teraz, kiedy stosunki poczynają się ustalać, kiedy należy żywić przekonanie, że nowa Dyrekcya energicznie przystąpi do usuwania pozostałych jeszcze przeszkód do normalnego rozwoju tej kresowej instytucyi, można należycie ocenić jej znaczenie i ważność dla sprawy polskiej, której „dom polski“ w Mor. Ostrawie winien być głównym punktem oparcia. Dziś tem więcej musi się przyznać słuszność twierdzeniu jednego z członków dawnej Dyrekcyi, że póki nie nastąpi zupełna sanacya i uporządkowanie stosunków „domu polskiego“ tak, by „dom“ ten w całości i faktycznie był wyłącznie pod wpływem polskim, by wszelkie elementa, służebności i wszelki cień wpływów obcych bezwzględnie z „domu“ był usunięty, tak długo bardzo ostrożnym być należy przy rozpoczynaniu nowej, większej akcyi. „Polski“, lecz naprawdę polski „dom“ ułatwi w wielkiej mierze zorganizowanie polskiej szkoły ludowej, stanie się prawdziwą Macierzą ludu polskiego na tych kresach odległych — a to będzie niewątpliwie, jak sądzimy, drogowskazem dla działalności nowej Dyrekcyi.

Dla biednej dziatwy, która z odległych nawet gmin zimową porą musi uczęszczać do szkoły w Białej, wydaje co roku miejscowy Komitet Pań opiekunek ciepłe mleko. Wydatek na ten cel w całym sezonie zimowym jest dość znaczny, toteż komitet zwraca się do wszystkich kół T. S. L. z prośbą o najskromniejsze nawet datki na ciepłe mleko dla tej biednej dziatwy kresowej. Zima tegoroczna, aczkolwiek spóźniona, niewątpliwie będzie ostra, tuszyć przeto można nadzieję, że nie dopuścimy, by ta i tak licho odziana dziatwa cierpieć miała wskutek obojętności naszej. Wszelkie datki nadsyłać należy Komitetowi Pań na ręce pani Liwery, lub doktorowej Bogdanikowej w Białej.

W Mor. Ostrawie wydaną została publiczna odezwa komitetu robotniczego, który zwołał na dzień 25 b. m. „zgromadzenie ludowe“ celem poparcia sprawy założenia polskiej szkoły ludowej dla dzieci polskich.

Nie mogąc podać z braku miejsca całej osnowy odezwy, przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Największą zdobyczą — czytamy w odezwie — wolnościowego ruchu rewolucyjnego, który przed 50 laty ogarnął wszystkie cywilizowane narody Europy, było przebudzenie się i wzmocnienie narodowej świadomości u wszystkich ludów, zwłaszcza zaś u ludów słowiańskich.

W ślad za tą świadomością *dążność do oświaty, która jest podstawą wszelkiej wolności i dobrobytu.*

Tylko człowiek wykształcony umie i może

być wolnym, może zdobyć sobie polepszenie swego bytu. Człowiek ciemny po wiek swego życia zostanie podłym niewolnikiem, nędznym żebrakiem!

Podstawą wszelkiego wykształcenia jest szkoła ludowa.

Dobra szkoła ludowa może serce dziecka uszlachetnić, charakter jak stal zahartować, umysł rozwinąć i przygotować należycie do wyższej nauki, może dać dziecku nieprzebrane zasoby na dalszą pielgrzymkę żywota, uzbroić je na walkę z przeciwnościami. *Zła* szkoła skrzywi tylko i zepsuje, choćby najlepszy umysł, skazi na zawsze serce dziecięcia i uczyni je kaleką, niezdolną do życia.

Dobrą może być jednak tylko ta szkoła ludowa, w której dzieci uczą się w ojczystym języku.

Zrozumiały to dobrze wszystkie wielkie i potężne narody. Francuzi, Anglicy i Niemcy nie dlatego są narodami kulturnymi, wielkimi i potężnymi, że oni sami mówią językiem angielskim, francuskim lub niemieckim, albo że ich języka używają miliony. *Kultura ich, wielkość i potęga opierają się na dobrem, gruntownem i mądrem wykształceniu mas ludu, a to znów ma źródło swe w dobrej szkole ludowej.* Ale Anglik, Francuz ani Niemiec za nic w świecie nie posłałby swego dziecka do szkoły z cudzym językiem wykładowym, bo on wie, że *tylko narodowa szkoła ludowa jest szkołą dobrą.*

Anglicy, Francuzi i Niemcy mają dla swych dzieci szkoły ludowe z ojczystym językiem i dlatego są oni narodami kulturnymi, bogatymi i potężnymi.

Dlategoteż demokratyczna republika Szwajcarska, w której wylność obywateli jest większą, niż gdziekolwiek w świecie, i gdzie mieszkają obok siebie cztery narody, wydała surowe prawo, że każde dziecko musi aż do 10 roku życia pobierać naukę w ojczystym języku.

Lud polski jest biedny, upośledzony, wyzyskiwany, bo albo nie ma szkół żadnych, *albo dzieci jego muszą chodzić do szkół złych, gdzie zamiast uczyć, zamęczają umysł i ciało, zabijają zdolności naturalne mozolnem wbijaniem do pamięci cudzego szwargotu.*

Ciemiężyciele i wyzyskiwacze polskiego ludu, chcąc panować nad nim, *usiłują trzymać go w wiecznej ciemnocie.* Dlatego pruski hakatysta zamyka do więzienia polskie matki, za to, że nie chcą posyłać swych dziatek do ogłupiającej je szkoły niemieckiej, dlatego jak dziki tatar lub krzyżak, katuje on polskie dziatki, za to, że nie chcą się uczyć niemczyzny! Dlatego też ostrawscy niemieccy kapitaliści wmawiają w Was oszukańczym sposobem, że bez niemieckiego języka synowie Wasi nawet kapralami przy wojsku, a córki służkami u Niemców być nie mogą. Ale czyż zadaniem szkoły jest wychowywać niewolników kaprali, policyantów lub niemieckie posługaczki?

My chcemy z dzieci naszych wychować wolnych, światłych obywateli, dzielnych bojowników za prawa ludu!

Dlatego chcemy dla naszych polskich dzieci polskiej szkoły.

Ostatni spis ludności wykazał, że w samej Mor. Ostrawie żyje 6.000 Polaków. A wielu głupich, nieuświadomionych Polaków zapisano za Niemców lub Czechów? Gdyby spis ludności był sprawiedliwie przeprowadzony, to pokazałoby się, że w Mor. Ostrawie, Polskiej Ostrawie, Witkowicach, Przywozie i okolicy żyje i pracuje ciężko co najmniej *trzydzieści tysięcy* Polaków.

Dla tych mas niema ani jednej polskiej ludowej szkoły.

W dalszym ciągu wzywa Komitet ludność polską, by dała dowód, że płonną stanie się obawa, że dla przyszłej szkoły braknąć może dzieci polskich do nauki obowiązanych, a kończy oświadczeniem, że obowiązkiem Zarządów gmin, sąsiadujących z Mor. Ostrawą jest dostarczyć dla dzieci polskich gminnych szkół ludowych.

Czytelnia dla kobiet w Krakowie wydała sprawozdanie ze swej działalności za rok 1900/1. Nader pochlebne cyfry wskazują na działalność kształcącą sekcyi bibliotecznej, bezpłatnej wypożyczalni, literacko-naukowej, Wydawnictwa pisma dla kobiet, sekcyi nauczycielek ludowych, sekcyi słuchaczek uniwersytetu. Biblioteka „Czytelni“ zaopatrzona jest w 1090 dzieł; z wypożyczalni korzystało około 400 czytelniczek; sekcya literacko-naukowa urządziła 13 odczytów z udziałem pp. N. Nowaczyńskiego, pny Dulębianki, Benedyktowicza, Babireckiego, prof. Zdziechowskiego, Ad. Siedleckiego, prof. Kozłowskiego i w. i. Sekcya wydawnictw powzięła zamiar założenia pisma dla kobiet z współudziałem Rodaczek zakordonowych, co jednakże natrafiło na przeszkody materyalnej natury. Prezesową „Czytelni“ jest p. Marya Siedlecka, wicepr. p. Drzewiecka, sekretarką p. Pniowerówna i Wójcicka.

Na dochód Tow. S. L. urządzoną będzie z inicyatywy i staraniem redakcyi „Ilustracyi polskiej“ wystawa fotografii w Krakowie. Wystawa otwartą będzie po Nowym Roku. Podobna wystawa urządzona w roku bież. w Warszawie przyniosła bardzo korzystny wynik materyalny, toteż można się spodziewać, że i Kraków nie poskąpi poparcia je-

knemu przedsięwzięciu redaktora „Ilustracyi“ p. Ludwika Szczepańskiego.

Precz z niemieckimi wydawnictwami kalendarzowymi! Załączając prospekt wydawnictw kalendarzowych na rok 1902 pana Kaspra Wojnara do niniejszego zeszytu „Miesięcznika“, polecamy jak najgoręcej Zarządom Kół T. S. L. oraz wszystkim naszym czytelniom kalendarze w prospekcie wymienione. Są one nader starannie wydane, treść ich zaś wprost wskazuje, że każda chata polska, czy dom mieszczański śmiało może i powinien zaopatrzyć się w egzemplarz kalendarza Wojnara. Rugować natomiast bezwzględnie należy marne wydawnictwa obce, zwłaszcza niemieckie, które nietylko pod względem zewnętrznym są lichsze od naszych, lecz zawierają jeśli nie miernoty literackie zupełnie bezwartościowe, to nawet wprost szkodliwe pod względem moralnym i narodowym twory niemców „piszących po polsku“.

Zwracamy uwagę wszyskich kół, które dotychczas czerpały swe dochody tylko z wkładek członków, że niemałej wagi źródłem dochodów są różnorakie przedsiębiorstwa, urządzane na cel Tow. Zbliżający się czas adwentu najlepiej nadaje się na urządzanie przedstawień amatorskich, koncertów, tombol, went przedświątecznych etc. Równocześnie żadne koło nie powinno zaniedbywać nadarzającej się sposobności i w sezonie karnawałowym urządzić przynajmniej jeden bal, czy wieczorek na dochód „Szkoły ludowej“. Komitety należałoby już teraz zawiązywać, agitacya powinna by spocząć w rękach pań, a ogólną administracyę możnaby powierzyć młodzieży akad. tak licznie po prowincyi rozsianej, która dla publicznej sprawy potrafi się zawsze zapalić i gorąco popracować. W ten sposób zapewni się kołu jaki taki dochód i nikt z pewnością nie będzie musiał uciekać się do nawoływania społeczeństwa do zapisywania się i popierania celów Tow., nie będzie wmawiało w inne koła, że to jest jedyna droga do pozyskania funduszów, ale przedewszystkiem nie zakładając bezczynnie rąk i nie oczekując zmiłowania bożego przez napłynięcie nowych członków, nie ograniczając się tylko na wydanie odezwy — sam popchnie innych do tej pośrednio do celu wiodącej, jeżeli już nie programowej i oświatowej roboty i rozwinie szeroką agitacyę w sferach, o których wyżej wspomnieliśmy. Żadne koło nie powinno opuszczać najmniejszej sposobności w której tylko da się jaki grosz zebrać dla „Szkoły ludowej.“

„Żywy dziennik“ urządzony na dochód lwowskiego Koła akad. odłożono na 8 grudnia br. Artykuły, wygłaszane osobiście na wieczorze w sali „Sokoła“ przez najwybitniejszych literatów i publicystów, wyjdą równocześnie drukiem jako wytworna jednodniówka. Zawierać ona będzie obok części literackiej i politycznej, omawiającej sprawę polską na całym opszarze ziem polskich i na wychodztwie — także część satyryczno-humorystyczną. Naczelną redakcyę objął znany powieściopisarz p. Rawita-Gawroński, były prezes IV. Koła im. Jeża, współudział swój między innymi przyrzekli dwaj członkowie Zarządu głównego pp. Kazimierz Bartoszewicz i Klemens Kołakowski. Nabywać ją będzie można po cenie 50 gr. w biurze Zarządu głównego w Krakowie i w Zarządzie Akad. Koła T. S. L. we Lwowie (pasaż Mikolasza II p.) (—a.)

Lwowska młodzież akademicka uchwaliła jednogłośnie na dorocznym swym komersie w dniu 8 listopada br. w myśl wywodów prezesa akad. Koła Tow. „Szkohy ludowej“ p. Dunin-Wąsowicza rezolucyę następującej treści:

„Uznając narodową oświatę ludu za jedyną i niezawodną drogę do odzyskania bytu politycznego, uznając dalej, że w pracy nad nią młodzież polska powinna przodować, uczestnicy komersu akad. wzywają młodzież, by jak najliczniej zaciągnęła się w szeregi pracowników Tow. „Szkoły ludowej“ przez zapisywanie się w poczet członków Akad. Koła T. S. L. i przez branie czynnego udziału w jego pracach“,

Teatr ludowy we Lwowie powołało z dniem 3 listopada br. do życia tamt. Tow. miłośników sceny, rozwiązując tem samem kwestyę, która od szeregu lat przechodzi kolejno sferę projektów, prób, nawet experymentów poniekąt nieudanych. W roku 1894. zelektryzowało Lwów powstanie Tow. „Teatru ludowego“ pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Po niedługiem życiu i po kilku próbach urządzania po wsiach przedstawień, teatrzyk powoli zamierał, aż ucichł zupełnie. W r.1899. wskrzesiło myśl tę tut. Koło akad. zebrało sporą liczbę amatorów i było już w pewnym toku przygotowań do inauguracyjnego przedstawienia. Rzecz cała jednak rozbiła się o niepunktualność grających także ostatecznie wyjazd reżysera dobił całą robotę, Po kilku-miesięcznej przerwie powrócono znów do zbierania sił amatorskich i znów niedaleko było do urzeczywistnienia tego celu, kiedy wskrzeszenie dawnego Tow. „Teatru lubowego“ i liczne grupowanie się amatorów około tego Tow. zmusiło Zarząd Akad. Koła do porzucenia tej myśli. a oddania całego dotychczasowego personalu amatorskiego nowowskrzeszonemu Towarzystwu. Kierowano się głównie tą obawą, by prowadzona równocześnie akcya nie spowodowała upadku obu insty-

tucyj na jednych i tychsamych zasadach i warunkach działających i na jedne i tesame sfery obliczonych. — Niestety — po całorocznych niemal przygotowaniach nie odezwało się ono ani razu; jakie takie i zaledwie samodzielne grupy, dawniej już złożone, dawały na Żółkiewskiem przedstawienia jako filia czy oddział Teatru ludowego. Na taki stan rzeczy przyszli Miłośnicy i odrazu przedzierzgnęli się w Teatr ludowy. Zacnej myśli przyklaśnie każdy, więc „Szczęść im Boże!“ — ale czy zarówno każdy zgodzić się może na repertuar, rzecz inna. Dotychczas po 10przedstawieniach na 5 danych sztuk, zaledwie na wybór jednej możnaby się zupełnie, bez żadnych zastrzeżeń zgodzić (Pani majstrowa z Chorążczyzny) inne są albo zupełnie dla warstw rzemieślniczych i ludowych nieodpowiednie (Argonauci, Romantyczni) albo jako nędzne przeróbki z arcydzieł obniżają tylko ich prawdziwą wartość („Hania“ z noweli Sienkiewicza) Życzyćby więc sobie należało, by zamiast francuskich strojów więcej sukman i szarych kapot widział na scenie ten chłop, zarobnik dzienny, czy rzemieślnik, który do Teatru l u d o w e g o przyszedł. Ba! gdyby przyszedł! Ani na otwarciu i poświęceniu, ani na inauguracyjnym wieczorze, ani też na żadnem późniejszem przedstawieniu nie było na lekarstwo nawet siermięgi, ni kapoty przedmiejskiej. A przyczyna tego leży może właśnie w nienależytym doborze repertuaru, w tem, że w nowym teatrze inteligencya, dla której ceny miejsc są stosunkowo bardzo przystępne, ma tesame ceny, które znów dla szczupłych chłopskich i robotniczych kieszeni są za wygorowane. I tu może najgłówniejsza przyczyna tego, że Teatr jest l u d o w y m ale bez udziału l u d u wiejskiego i miejskiego. Zniżenie cen wieczornych na popołudniowe raz na zawsze, tak by przeciętny rzemieślnik mógł za 20 ct. z k r z e s ł a przypatrywać się p o p u l a r n e m u widowisku, zapewni teatrowi należyte poparcie, na których mu z tych sfer, dla których istnieje i zależeć powinno.

(Wł.)

OD REDAKCYI.

Wszystkie Zarządy Kół, niemniej pojedyncze osoby, działające na polu oświaty ludowej, upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości oraz opisów ważniejszych faktów z tej dziedziny, jak obchodów, uroczystości, zabaw ludowych, odczytów, bacząc więcej na ich skutki niż zewnętrzną ich formę, więcej na ich moralny wpływ na lud, niż ich zewnętrzne powodzenie. Pożądane będą wiadomości o stanie oświatowym pewnych okolic, o środkach, jakichby użyć należało, by stan taki polepszyć.

Prosimy też wszystkich członków Zarządów Kół i ludzi nam życzliwych o materyalne popieranie „Miesięcznika“, przez jednanie przedpłacicieli, byśmy, nie oglądając się na obcą pomoc, nawet na kasę Zarządu głównego T. S. L., mogli stać o własnych siłach i tem skuteczniejsze usługi oddawać mogli naszej sprawie, by „Miesięcznik,“ rozwijając systematycznie swój program, mógł stać się podstawą do przyszłych wydawnictw ludowych T. S. L., jakich nam pilno i bardzo potrzeba.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy najusilniej wszystkie Zarządy Kół miejscowych, by zechciały jak najspieszniej donieść nam, jaką ilość „Miesięcznika“ zechcą zaprenumerować, byśmy mogli uregulować nakład naszego organu. Pozwalamy sobie przy tem ponownie prosić życzliwych nam działaczy T. S. L., by raczyli wśród członków T. S. L. i sfer interesowanych, jednać nam przedpłacicieli. Wszak to akcya *pro domo sua!*

„Dar narodowy 3 Maja“ dla Towarzystwa „Szkoły Ludowej“

złożyli następujące datki:

(Ciąg dalszy.) Na listę nr. 742: Erben 0·20, 0·20, C. 0·20, Ks. Hański 0·20, E. 0·20, hlenger 0·20, Rakowski 0·20, I. St. 0·10, ·20, X. X. 0·20, N. N. 0·10, X. X. 0·20, Ks. . 0·20, Ch. K. 0·20, Konarski 0·20, Piotruś , razem kor. 5·90.

listę nr 744: II kurs dopełniający koron 2·30, 0·20, O. 0·40, N. N. 2, Dziewczęta polskie ze wydział. 11·26, S. R. 1, T. P. 0·20, Szkoła wy-a 1·60, razem koron 18·96.

listę nr 745: X. X. koron 0·40, N. N. 0·20, R. 0·20, P. R. 0·8, K. 0·10, Krzysztofowicz K. T. Ch. 0·20, W. 0·20, N. N. 0·10, X. X. 1, ka 0·30, W. 1, Łopatkiewicz 0·6, Jan G. 0·6, 0·85, Eliasz Muger 0·10, B. 0·8, Chop. 0·10, zykowa 0·4, X. X. 0·6, N. N. 0·4, X. X. 1, E. K. razem koron 6·67.

listę nr 746: Hirsch Goldberg kor. 0·10, Efroim 0·10, Leib Emer 0·10, D. L. Werner 0·10, ra-kor. 0·40.

Na listę nr 748: Laja Frant kor. 0·20, Jan Pogo-ki 0·20, Piotr Michałek 1, Zofia Michałkowa 1, lek Michałek 1, Zofia Michałkowna 1, Mania Mi-kowna 1, Augusta Matakiewicz 1, Ludwik Ko-ski 0·20, razem kor. 6·60.

Na listę nr 749: P. kor. 0·40, D. D. 1, N. N. 0·20, M. K. 0·10, Teitelbaum 0·20, razem kor. 1·90.

Na listę nr 750: X. X. kor. 0·10, Fr. Rząca 0·20, X. X. 0·20, A. Dzik 0·5, W. Gunia 0·10, razem koron 0·65.

Na listę nr 751: Dr Hicner koron 10, X. X. 4, Józef Lwowicki 3, W. Błotnicki 2, K. 1, Korlakowski 1, R. 0·50, Kunicki 1, Banny 1, J. Bichniewicz 1, X. X. 1, H. 1, W. Kowalczyk 1, X. X. 0·50, J. Szymański 1, X. X. 1, J. K. 1, N. N. 0·60, X. X. 2, G. Schreier 2, Jarosz 1, J. S. 2, N. N. 1, razem koron 41·60.

Na listę nr 752: Celestyn Lipczyński kor. 1. X. X. 1, razem kor 2.

Na listę nr 753: S. Kulczycki kor. 1, Dr Jan W. 1, Kleczkowski 1, Rząca 1, X. X. 0·20, Furmanek 0·20, B. 0·40, Augustyn 0·20, Korytowska 0·20, Ostrowski 0·20, M. 0·20, R. 0·50, X. X. 0·20, B. 0·40, T. 0·40, S. 0·60, Michalski 0·20, Dr Sieżański 1, K. 0·50. . K. Szymański 1, P. 0·20, Tymoniewicz 0·20, J. W. 0·20, H. M. 2, razem 13 kor.

Na listę nr 754: Feliks Reben kor. 1, Dr A. Sieradzki 1, H. W. 1, Baranowski 0·40, X. X. 0·40, Dr Wodziński 0·40, St. B. 0·50, X. X. 1, C. 0·40, N. 0·40, M. 0·10, razem koron 6·60.

Na listę nr. 755: W. Korlakowska kor. 0·40, W. Kosterkiewiczowa 1, Węgrzyńska 0·60, M. Zossel 0·40, Kossakowska 0·40, O. Szymańska 0·40, Kamińska 0·50, Musiałowa 0·40, Kulczycki 0·20, Wójcik 0·20, Nowicka 0·40, Kurtzowa 0·50, F. Muszyńska 0·40, Finderowa 0·30, J. Pelischkowa 0·40, Stanisław Korlakowski 0, Szpak 20, X. X. 20, Zillach 30, razem koron 7·30.

Na listę nr 756: X. Y. Z. koron 0·10, J. O. 0·20, . W. 0·20, F. Rząca 0·20, W. H. 0·20, I. F. 1, Z. F. ·20, W. B. 1, I. Z. 0·30, razem koron 3·40.

Na listę nr 757: Langer Kaufmann koron 1, Józef zancer 1, J. Aleksandrowa 1, Magédy 1, Hlubsky 1, hrapiński 2, razem koron 7.

Na listę nr 759: Wiśniowski koron 1, Eliasz Jana 50, Dr Baranowski 1, razem koron 2·50.

Na listę nr 761: Jul. Wiktor kor. 6.

Na listę nr 765: M. Angerman koron 2.

Na listę nr 768: Ranowski kor. 1, Lechowski 0·20, Warchałowski 0·20, Bułniewicz 0·20, Zosel 0·20, Rząca 0·20, A. Hajkowa 0·50, Dzik 0·20, Wlezień 0·20, Głębiński 0·20, Dr Stolf 0·20, Rakower 0·20, Hinterberger 0·20, J. W. 0·20, Ks. Kłos 1, Ks. W. S. 1, Maletz 40, razem 6·30.

Na listę nr 770: Tilscher kor. 0·40, Ratapki T. 1, 1, Rząca 0·10, Zosel 0·50, Wenda 0·50, Sadke 0·50, Steiner 0·40, N. N. 0·20, Wejnada 0·20, NN. 0·40 Mroczkowski 0·10, X. 0·10, Kukulski Józef 0·10, W. Kukulski 0·10, Czech 0·20, Sindel 0·20, Olech 0·20, Jadowski 1, Wereszczyński 0·40, Kabatnik 0·40, Bojarski 0·40, Schwarz 0·50, Marynowski 0·10, Lasocki Orłowski 0·20, Walenty 0·10, X. 0·50, Emil Peters 0·40, Czachowski 0·10, X. X. 0·50, N. N. 40, Zolówka 0·20, N. N. 0·20, Noworyta 0·20, Sikora 0·40, X. X. 0·20, Stupczyński 0·40, Pedak 0·30, N. N. 0·40, X. X. 40, Zaufał 0·40, N. N. 0·20, Ostrowski 0·10, Kaczkowski 0·10, Schauder 0·10, Stefanik 0·10, Połomski 0·20, B. Stefanik 0·10, Hahn 0·10, Jauda 0·20, Górski 0·20, Szeliński 0·20, Stefański 0·20, Heyda 0·20, N. N. 0·60, Kumelski 0·20, Olszewski 0·20, Jan Polek 0·15, X. X. 0·40, Kluck 0·40, Cetnarski 0·40, Korczowski 40, N. N. 20, X. X. 0·20, Hypiński 0·30, M. Sibicki 0·30, razem koron 20·45.

Na listę nr 771: NN. koron 0·20, Fr. Mika 0·20, N. N. 0·20, X. 0·20, Weis 0·20, Wolf 0·20, X. 0·10, I. W. 0·25, X. 0·20, N. N. 0·25, Szakowicz 0·20, X. 0·20, N. N. 0.20, Wildstein 0·10, Dr Herman, 0·10, X. 0·10, N. N. 0·40, Spizer 1, H. Herman, Osiek 0·20, Duląbka 0·20, Malz 0·10, X. 0·10, Dębowicz 0·20, Geldheiter z Dębowca 0·20, Sthaler z Sobniowa 1, X. 0·20, J. Pietrzycki 0·20, Golankiewicz 0·20, Czechowski 0·40, U. Feder 0·20, M. Lerman, Osiek 0·10, H. Lerman 0·10, X. X. 0·20, D. Sthaber 0.20, N. N. 0·20, Majrowicz 0·40, Goldberg, Leżań 0·60, Steinbrecher 0.60, Münz 0·20, Ludwik Pudełko 1, Dr Spiezer 1, Woliński 1, Weinstein 0·20, L. Feder 0·20, Malz 0·20, S. Zwas 0·20, M. Zwas 0·20, Przysicki 0·40, M. Feder 0·40, B 1, Brück 1, Schinagel 0·40, M. Apfel 0·20, Gruber 0·40 W. Wróbel 0·40, Storc 1, X. X. 0·40, Selig Spiezer 0·40, L. Furyś 0·40, Samolewicz 1, Resler 0·20, Chaskel Spieler 0·20, razem koron 23·30.

Na listę nr 991: X. X. koron 1, Gutwiński 0·60, N. N. 0·60, Rosa 0·60, X. X. 1, Kordasiewicz 1, N. N. 0·20, X. X. 0·20, Gronkowski 0·60, Weigel 1, Dobrzański 0·40, N. N. 0·40, Somer 0·60, Stolmachowski 1, X. X. 0·40, Szczepański 0·80, N. N. 0·30, Ciekliński 0·30, N. N. 0·40, Wójcik 0·40, N. N. 0·40, Zosek 1, razem koron 13·20.

Na listę 992: Stanisław Trojan koron 0·50, J. A. Knude 1, Ks. X. X. 0·60, B. Karski 1, Ziemba 0·30, Gierula 0·20. na wieczorku urządzonym przez Towarzystwo „Gwiazda“ ku uczczeniu rocznicy nadania konstytucyi 3 maja zebrano z dobrowolnych składek 32·96, razem 36·50.

Na listę 993: X. X. koron 2, Skotnicki 1, Adamski 1, Hlawaty 1, Streit 1, Sekura 1, Janicki 0·48, Sekurowa 0·50, Ścieżyński 0·50, razem koron 8·48.

Na listę nr 999: J. Żygulski koron 3, Zabłocki 1, Goldenberg 1, Sikorski 0·60, Kleinberger 0·40, Goddejów 2, Pelter 2, Zieliński 2, Pachulicz 1, Wątorek 1, Żak 2, Marynowski 1, X. X. 1, Rosenblatt 1, Żygulski W. 1, Żygulski Z. 1, Żygulski W. 1, Sądecka 1, razem koron 23.

Przy grach i zabawach, pr
uroczystościach publiczny
narodowych i rodzinny
przy zakładach i zapisach

wszędzie i zawsze pamiętajmy
o funduszach
Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Wydawnictwa
Księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie

Kor.

Antoszka. Jak żyją w Czechach . . . . . . —·26

Dzielny żołnierz. Opowiadanie historyczne z pow. H. Sienkiewicza. Pan „Wołodyjowski“ . —·50

Gloger Z. Skarbczyk Baśnie i powieści . . . . —·52

Góralczyk K. (Wład. L. Anczyc). Dzieje Polski w 24 obrazkach wyd. nowe . . . . . 1·30

Łyskowski I. Gospodarz wyd. nowe . . . . . 1·60

— 3 nauki gospodarskie napisane dla włościańskich gospodarzy wyd. nowe . . . —·40

Obrona Częstochowy opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej przerobione z powieści »Potop“ H. Sienkiewicza . . . . —·52

Święty Piotr w Rzymie; opowiadanie z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona przerobione z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis“ . . . . 1·—

Wielogłowski. Podróż po szerokim świecie czyli jak jest u nas i gdzieindziej dla ludu wiejskiego wyd. 3 . . . . —.50

A. K. S. Świat podbiegunowy, według najnowszych źródeł, z 25 rysunkami i mapą okolic podbiegunowych, k 1·30 karton. 1·60

Collier William F. Zasady zoologii. Z angielsk. tłóm. Feliks Wermiński. Z 47 drzewor. w tekście, k. 1·04, kartonowane . . . 1·30

Gelkie A. Geologia, tłóm. z ang. prof. K. Jurkiewicza, wyd. nowe, przejrzane i uzupełnione, z 27 drzew. w tekście, k. 1·30 kartonowane . . . . 1·60

— Geografia fizyczna, tłóm. z ang., wyd. nowe, popr. i uzup. Józef Morozewicz, kand. nauk. przyr. Z 21 drzewor. w tekście, k. 1.30, kartonowane . . . . . . 1·60

Kor.

Gérardin L. Botanika ogólna, z franc. przełoż. W. M. Kozłowski, z 51 drzewor. w tekście, k. 1 kartonowane . . . . 1·3

Joteyko-Rudnicka. Co chemia dziś może? Z 12 rysunkami w tekście, 1·30, kartonowane 1·6

Kramsztyk Stanisław. Komety i gwiazdy spadające, z 30 rysunkami w tekście, kor. 1·30, kartonowane . . . . 1·6

Lockyer I. Norman. Pierwsze początki astronomii, przeł. Wład. Skłodowski, z 54 drzew. w tekście i ryciną tytułową, kor. 1·30, kartonowane . . . . 1·6

Peters Karol F. Mineralogia, przełożył z niem. Józef Morozewicz, k. n. p., z 46 drzewor. w tekście, kor. 1·30, kartonowane . . . 1·6

Piotrowski F. Nauka o pogodzie, z 52 rysunkami w tekście, kor. 1·04, kartonowane . . . 1·

Roscoe A. H. Chemia, wyd. nowe, przejrz. i uzupełn., z drzew. w tekście kor. —·80, kartonowane . . . . 1·

Stecki Jan. Zasady ogólne ekonomii społecznej, kor. 1·30, kartonowane . . . . 1.

Sterling S. Dr. Pielęgnowanie zdrowia, książeczka dla wszystkich; dziełko zalecone przez komitet hygieny ludowej II wyst. hyg. w Warszawie; z 13 rysunk. w tekście, kor. 1·04, kartonowane . . . . 1·

Stewart Balfour. Fizyka, przeł. z ost. wyd. ang. Wikt. Biernacki, kand. nauk mat., z 48 rycin w tekście, kor. 1·30, kartonowane 1·

Umiński W. Ocean i jego tajemnice, z licznemi ilustracyami w tekście i **4 mapami**, kor. 1·30, kartonowane 1

Nakładem Tow. „Szkoły ludowej“, — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
drukiem Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie, (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego